

Joanna Mędrzycka
Wydział Fizyki

Upadek Autentyczności i Nasilenie Sceptycyzmu

Dyskusje na temat sztucznej inteligencji nie są niczym nowym. Od lat w książkach i filmach science fiction pojawiał się syntetyczny byt potrafiący naśladować mowę i zachowania ludzkie, prowokując liczne rozważania na temat człowieczeństwa i świadomości. Gdy jednak w świecie rzeczywistym powstały zaawansowane modele sieci neuronowych, okazało się, że współczesne rozterki znacznie odbiegają od tych wyśnionych przez autorów fantastyki.

Współczesna sztuczna inteligencja nie jest samoświadomym bytem (choć i ten temat budzi kontrowersje), lecz systemem naśladowującym ludzkie zdolności w sposób niemal perfekcyjny. Istnieją programy, takie jak DALL-E, które potrafią tworzyć obrazy nieodróżnialne dla niewprawnego oka od tych stworzonych przez ludzkich artystów. Inne modele generują zdjęcia wyglądające jak autentyczne, a nawet powstają już modele tworzące sfabrykowane filmiki. Przy wystarczającej ilości danych głosowych możliwe jest odtworzenie głosu dowolnej osoby, zachowując jej unikalne manieryzmy. Te zdolności doprowadziły do powstania terminu „deepfake”, opisującego sfabrykowane zdjęcia i filmy, które mają na celu oszukanie odbiorcy, a w skrajnych przypadkach – szerzenie dezinformacji i chaosu.

Narzędzie samo w sobie nie jest ani dobre, ani złe – to intencje użytkownika nadają mu moralny wymiar. Systemy AI znacząco przyspieszyły rozwój naukowy, umożliwiając modelowanie złożonych systemów fizycznych w czasie rzeczywistym. Modele sztucznej inteligencji są także wykorzystywane w medycynie, m.in. do wczesnego wykrywania zmian nowotworowych na zdjęciach USG, czasem lata przed tym, nim różnice dostrzeże ludzkie oko. W dobie kapitalizmu każde narzędzie obniżające koszty produkcji jest jednak szybko wdrażane na szeroką skalę, często kosztem miejsc pracy. Na przystankach i billboardach coraz częściej można zobaczyć reklamy stworzone przez AI, a kontrowersje wywołała tegoroczna świąteczna kampania Coca-Coli, również wykonana przez sztuczną inteligencję.

Problemem nie jest jednak sama obecność tych technologii, lecz trudność w odróżnieniu, co jest prawdziwe, a co nie. O ile obrazek nie jest podpisany, trudno dziś stwierdzić, czy został wykonany ręcznie, czy za pomocą AI. Artyści publikujący swoje prace online coraz częściej spotykają się z falą oskarżeń o korzystanie z narzędzi AI. Interesujące fotografie wzbudzają podejrzliwość, zanim wywołają zachwyt. Zwolennicy teorii spiskowych wykorzystują tę technologię, by szerzyć swoje ideologie – nawet NASA zмага się z komentarzami oskarżającymi agencję o publikowanie fałszywych zdjęć. W dobie błyskawicznego przepływu informacji umiejętność weryfikacji źródeł stała się nieodzowna, choć wielu ludziom wciąż jej brakuje. W rezultacie cykl dezinformacji i polaryzacji społecznej tylko się zacieśnia.

Problemy te nie ograniczają się jedynie do treści wizualnych. Sztuczna inteligencja stała się niezwykle kompetentna także w tworzeniu tekstów. W odpowiedzi wiele szkół i uniwersytetów musiało zmienić metody oceniania, by uwzględnić możliwość korzystania przez uczniów z narzędzi AI. Wciąż jednak brakuje niezawodnych sposobów weryfikacji, czy dany tekst został napisany przez człowieka, czy przez maszynę. Nasuwa się pytanie: czy nawet powyższy esej został napisany przez człowieka, czy przez AI?

Upadek autentyczności i nasilenie sceptycyzmu to nieuniknione skutki rozwoju technologii sztucznej inteligencji, które wymuszają na nas przemyślenie dotychczasowych definicji prawdy, twórczości i zaufania. Choć sztuczna inteligencja oferuje niezliczone korzyści, jej wpływ na społeczeństwo wymaga nie tylko regulacji, ale także rozwijania umiejętności

krytycznego myślenia i edukacji cyfrowej. Kluczowe staje się pytanie: czy w świecie, w którym technologia coraz bardziej zaciera granice między rzeczywistością a fikcją, jesteśmy przygotowani na nadchodzące zmiany? Czy wystarczająco szybko nauczymy się weryfikować prawdę?